

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sroda, 24 lutego 1954 roku

Rok III, Nr 46 (460)

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski obecny na uroczystej akademii w Warszawie ku czci XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej

WARSZAWA. 22 bm. w przeddzień 36 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyła się w stolicy uroczysta akademii garnizonu warszawskiego.

W prezydium akademii zasiadli: wiceprezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wice ministrowie Obrony Narodowej — gen. broni Stanisław Popławski i gen. broniądy Kazimierz Witaszewski, I sekretarz KW PZPR — Stanisław Pawlak oraz generałowie i przodujący oficerowie WP.

W prezydium zasiadł także attache wojskowy ZSRR — gen. Iwan Kazak.

Akademii zagali szef sztabu generalnego WP — gen. dywizji Jerzy Bordziłowski. Mówca podkreślił, iż dzień

powstania Armii Radzieckiej obchodzony jest przez całą przodującą ludzkość, która wzięła udział w bohaterskiej armii Kraju Rad wyzwolicieli ludzkości od zmyślenia faszyzmu i nieugiętej strażniczki pokoju. Wskazując, iż dzięki wielkopomnym zwycięstwom Armii Radzieckiej, naród polski odzyskał swą wolność, mówca oświadczył: „Armia Radziecka była i jest przyjacielem i nauczycielem Wojska Polskiego. Dzięki jej pomocy w walkach u jej boku tworzyły się i hartowały siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Słowa mowy przyjął zgro-

madzeni oficerowie i żołnierze WP gorącą manifestacją na cześć Armii Radzieckiej, na cześć polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Referat na temat XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej wygłosił ppik. Grudzień.

W części artystycznej akademii wystąpił zespół Domu Wojska Polskiego z bogatym programem, poświęconym bohaterskim walkom żołnierzy Armii Radzieckiej i tradycjom wspólnych walk toczonych przez żołnierzy radzieckich i polskich.

Podpisanie umowy handlowej między Polską a Chinami Ludowymi



W dniu 19 lutego 1954 roku podpisana została umowa handlowa między Polską a Chińską Republiką Ludową.

Porozumienie zostało podpisane ze strony polskiej przez wiceministra Handlu Zagranicznego B. Gorońskiego, ze strony chińskiej przez wiceministra Handlu Zagranicznego Hsu-Hseh-han.

Na zdjęciu: moment składania podpisów na dokumentach umowy.

Ze świata

TEHERAN
Wybitny przywódca muzułmański i polityk Kaszani wystosował 18 bm. pismo do sekretariatu ONZ ze stanowczym protestem przeciwko „wyborom”, które rząd irański ostatnio przeprowadził w kraju.

KALKUTA
Jak donosi z Kalkuty agencja Reutersa, policja dokonała tam w sobotę wieczorem dalszych 45 aresztowań w związku ze strajkami nauczycieli zachodnio-bengalskich i demonstracjami ludności tumboni bezwzględnie przez władze.

NOWY JORK
Dziennik „New York Times” donosi, że minister spraw zagranicznych Costo-Rica, Esquivel podał do wiadomości, że Costa-Rica zwołuje dziesiątą konferencję panamerykańską w Caracas.

OSLO
W stolicy Norwegii trwa strajk nauczycieli szkół podstawowych. Jak podaje dziennik „Arbeiderbladet”, rząd zgadza się jedynie na częściowe zaspokojenie żądań ekonomicznych nauczycieli.

TOKIO
Deficyt bilansu handlu zagranicznego Japonii wyniesie w 1953 roku finansowym (kończącym się 31 marca 1954 r.) olbrzymią sumę 250 milionów dolarów amerykańskich.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Załoga przodującego POM w Miastku wzywa do długookresowego współzawodnictwa pracy wszystkie POM-y Ziemi Koszalińskiej

Przedwczoraj, w sali Prezydium Woj. RN w Koszalinie odbyła się narada, poświęcona omówieniu przygotowań do wiosennej kam-

panii siewnej w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa, w której udział wzięli agronomowie i aktywni politycy POM, pracownicy służby rolnej rad narodowych oraz przewodniczący spółdzielni produkcyjnych. W czasie narady odbyła się jednocześnie uroczystość wręczenia sztandaru przodującego POM Ziemi Koszalińskiej. W r. ub. sztandar ten znaj-

dował się w rękach załogi POM w Złotowie, zaś obecnie, w wyniku podsumowania współzawodnictwa pracy za rok 1953, przypadł on załodze przodującego POM w Miastku.

Sztandar przodującego POM wręczył przedstawicielom załogi POM w Miastku przewodniczący Prezydium Woj. RN w Koszalinie tow. Szczyńskiak. (Dokończenie na 2 str.)

Rozkaz Marszałka Bułganina z okazji XXXVI rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej

MOSKWA. Z okazji przypadającej 23 lutego 36 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej minister Obrony ZSRR Marszałek N. A. Bułganin ogłosił następujący rozkaz:

TOWARZYSZE ŻOŁNIERZE, MARYNARZE I PODOFICEROWIE! TOWARZYSZE OFICEROWIE, GENERALOWIE I ADMIRALOWIE!

Żołnierze radzieccy obchodzą dziś wraz z całym narodem 36 rocznicę Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej.

Tę chlubną rocznicę Siły Zbrojne obchodzą w atmosferze wielkiej aktywności politycznej i entuzjazmu pracy w całym kraju, wywołanej nowymi sukcesami w rozwoju gospodarki i kultury, troską Partii Komunistycznej o poprawę warunków bytu narodu oraz zbliżającymi się wyborami do najwyższego organu władzy państwowej — Rady Najwyższej ZSRR.

Wychowani przez Partię Komunistyczną i Rząd Radziecki,

Z OKAZJI ŚWIĘTA ROZKAZUJĘ:
Dziś, w dniu 23 lutego, oddać 20 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych, jak rów-

nież w Kallningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku oraz w miastach-bohaterach Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje nasza wielka ojczyzna socjalistyczna!

Niech żyje potężny naród radziecki i jego waleczne siły zbrojne!

Niech żyje rząd radziecki!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, która pewnie i zdecydowanie prowadzi kraj do zwycięstwa komunizmu!

W odpowiedzi na apel PGR Świerzenko

Pomagajmy sobie w przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej

„Składnica objazdowa” EO POM pośredniczy w międzywarształowej wymianie części zamiennych do traktorów i maszyn rolniczych

W Ekspozyturze Okręgowej POM przy analizowaniu przebiegu remontów zimowych zastanawiano się m. in. również nad poprawieniem zaopatrzenia warsztatów POM w części zamiennych do ciągników i maszyn. Wykorzystując inicjatywę warsztatów PGR w Świerzenku, które zainicjowały wymianę części między warsztatami, tow. Kobryń, zastępca kierownika EO POM do spraw technicznych zaproponował wówczas, aby wysłać w teren, do wszystkich naszych POM-ów „składnicę objazdową”, czyli samochód ciężarowy odpowiednio zaopatrzony w znaczną ilość najbardziej poszukiwanych części zamiennych.

— Wóz ten — powiedział tow. Kobryń — oprócz rozdzielni przywiezionych części przyczyni się również do sprawniejszej wymiany części zamiennych między poszczególnymi POM-ami.

Dyrekcja EO POM poparła gorąco projekt tow. Kobrynia i wkrótce samochód wraz z „obsadą”: tow. tow. Trafny i Korzeniowski wyruszył na dwudniowy objazd.

WARSZTATOWCY z POM Szczecinek powitali „objazdową składnicę” z prawdziwą radością i od razu oświadczyli:

— Mamy u siebie dużo części zbrzydnych, jak np. sworznie resora, sworznie Uloka, okładziny hamulca, pierścienie kompresyjne R-1 do „Urusa” i wiele innych. Mamy także sporo niepotrzebnych nam części do „Zetora”. Możecie je zabrać dla innych POM-ów. Nam przydadzą się natomiast uszczelki wału głównego i paski klinowe do „Zetora” oraz koła zębate podwójne, ciężarki regulatora i korpusy wentylatora do „Urusa”. Macie dla nas te części?

— Mamy, mamy — odpowiadał tow. Trafny — dostaliśmy z innych POM-ów.

I dokonywało się wymiany. Potem wóz jechał dalej, żegnany serdecznie przez załogę POM.

DZIĘKI temu, że wóz ten pośredniczył w wymianie wieluset części zamiennych między wszystkimi POM-ami naszego województwa tempo remontów zostało znacznie przyspieszone. Zaopatrzenie warsztatów w części zamienne uległo poważnej poprawie. Np. POM-owcy ze Ślawna, którzy z wymiany tej w szerokim stopniu skorzystali, zobowiązali się zakończyć remonty do 28 bm.

(1)

Tysiące samochodów ciężarowych i osobowych, traktorów i motocykli produkuje polski przemysł motoryzacyjny

5 lat temu, dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z zakładów starachowickich wyjechało pierwszych dwadzieścia samochodów polskiej produkcji. Otrzymały one nazwę „Star 20”.

Obecnie, przed II Zjazdem partii z zakładów starachowickich wyjeżdżają bez przerwy prócz ciężarówek „Star 20” również samochody 4 innych typów — „Star” — wywrotka dla budownictwa, 5-tonowa „Stary” z przyczepami, „Star A-51” — autobus i „Stary” pożarniczy. Na II Zjazd partii załoga Starachowic dała 20 samochodów, zaś wkrótce po II Zjeździe da 20-tysięczny samochód.

Produkcja zakładów starachowickich jest dużym wprawdzie, ale tylko wynikiem naszego szybko rozwijającego się przemysłu motoryzacyjnego. Przed 5 laty rodził się on dopiero w Starachowicach i Ursusie. Dziś zakłady te zostały ogromnie rozbudowane, a jednocześnie powstały nowe, doskonale wyposażone, wielkie fabryki przemysłu motoryzacyjnego, takie jak Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu i Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Powstała też Warszawska Fabryka Motocykli oraz szereg zakładów pomocniczych.

Spółeczeństwo Ziemi Koszalińskiej uczciło XXXVI rocznicę powstania Armii Radzieckiej

W dniu wczorajszym o godz. 18 w sali WDR w Koszalinie, odbyła się uroczysta akademii ku czci XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki LPZ i Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W prezydium akademii zasiadli przedstawiciele KW PZPR, LPZ, TPP-R, organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele społeczeństwa Ziemi Koszalińskiej i WP.

W prezydium gorąco witali zajęli także miejsca przedstawiciele Radzieckiej Marynarki Wojennej.

Akademii zagali przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPP-R w Koszalinie. Następnie referat ku czci XXXVI rocznicy powstania Armii Radzieckiej wygłosił zastępca dowódcy garnizonu Wojska Polskiego w Koszalinie, który m. in. powiedział:

„Dzień powstania Armii Radzieckiej obchodzony jest przez całą przodującą ludzkość i naród polski jako dzień powstania armii, która stoi na straży pokoju i suwerenności narodów. — Wskazując iż dzięki wielkopomnym zwycięstwom Armii Radzieckiej naród polski odzyskał swą wolność, mówca oświadczył — armia radziecka była i jest nauczycielem i przyjacielem Wojska Polskiego. Dzięki pomocy Armii Radzieckiej w walkach o wolność ziemi polskiej hartowały się siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Słowa mowy zgradowieni przyjmują gorącą manifestacją na cześć bohaterskiej Armii Radzieckiej, na cześć polsko-radzieckiego braterstwa broni.

W części artystycznej z bogatym programem wystąpił zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej.

O pokojową i szczęśliwą przyszłość Niemiec

Odezwą Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych do narodu niemieckiego

BERLIN. Jak już donosiliśmy, Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych uchwaliła na posiedzeniu w dniu 21 bm. apel do narodu niemieckiego.

Konferencja Berlińska ministrów spraw zagranicznych — stwierdza apel — otwiera nowy etap w walce o osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych, o niezawisłość i bezpieczeństwo narodów. Mocarstwa zachodnie, a wraz z nimi i kłki adenauerowska w Niemczech zachodnich, zamierzają zignorować wolę narodu niemieckiego, wólc pokojowego przywrócenia jednolici Niemiec na demokratycznej podstawie i zawarcia traktatu pokojowego.

Adenauer pragnie, aby problem niemiecki rozstrzygany był drogą amerykańską — drogą przymusowego włączenia Niemiec do „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Front Narodowy Niemiec Demokratycznych pragnie niemieckiego, pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Dlatego też wita on z zadowoleniem wszystkie propozycje W. M. Mołotowa i jego oświadczenie, iż rozwiązaniem kwestii niemieckiej jest przede wszystkim sprawa samych Niemców. Front Narodowy Niemiec Demokratycznych wyraża w imieniu narodu niemieckiego podziękowanie delegacji radzieckiej z W. M. Mołotowem na czele, że bronili ona na Konferencji Berlińskiej prawdziwych interesów narodu niemieckiego.

Postulat w sprawie utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego — stwierdza dalej apel — stał się postulatem narodowym.

Jedynie tymczasowy rząd ogólnoniemiecki gwarantuje rzeczywiste wolne, demokratyczne wybory ogólnoniemieckie bez opieki obcej, bez wpływu ze strony monopolu i bez terroru ze strony faszystowskich organizacji wojskowych.

Naród niemiecki domaga się zawarcia traktatu pokojowego odpowiadającego interesom narodowym Niemiec. Dlatego każdy patriota niemiecki opowiada się za przeprowadzeniem plebiscytu demokratycznego w całym Niemczech, w żywotnej dla naszej egzystencji narodowej sprawie: „czy układy z Bonn i Paryża, czy traktat pokojowy?”

Konferencja ministrów spraw zagranicznych została zakończona, jednakże wielkie zadania zachowania i utrwalenia pokoju nie zostały zdjęte z porządku dziennego. Walka o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie naszej ojczyzny trwa z większą siłą jeszcze.

Naród nasz spotyka się w tej walce z szerokim, przyjaźnielskim poparciem potężnego Związku Radzieckiego oraz wszystkich innych państw nieziomnego, światowego obozu pokoju. Naród nasz wie również, że w tej walce po jego stronie znajdują się masy ludowe Europy zachodniej, w szczególności Francji i Włoch. Rada Narodowa wzywa wszystkich patriotów niemieckich na Wschodzie i na Zachodzie, aby wyjaśniali postulat narodowego naszego rządu i Izby Ludowej, jak również konstruktivne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i aby prze-

konywali każdego uczciwego Niemca o konieczności aktywnego udziału w wielkim ruchu narodowym.

Rada Narodowa wzywa wszystkich członków i zwolenników Frontu Narodowego, aby w kampanii przygotowawczej do II Kongresu Narodowego rozwijał wszelkimi inicjatywami na rzecz przyłączenia całego narodu niemieckiego do walki o po-

kojową i szczęśliwą przyszłość Niemiec.

Apel wzywa wszystkich patriotów niemieckich do wspólnej walki o utworzenie zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych i niezawisłych Niemiec, o wycofanie wójak okupacyjnych z całego Niemiec, o utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i o zawarcie traktatu pokojowego.

Wielka demonstracja w Rostoku przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża

BERLIN. Agencja ADN donosi, że 22 bm. odbyła się w Rostoku demonstracja z udziałem 50 tysięcy osób przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża i za traktatem pokojowym.

Demonstrację przyrzekli urzędnicy prowadzący zmobilizowaną walkę przeciwko klacie Adenauera, a za konstruktywnymi propozycjami ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. W czasie demonstracji wznoszono nieustannie okrzyki przeciwko tzw. planowi Edena oraz układom wojennym z Bonn i Paryża.

Do zebranych przemówił przewodniczący rady związkowej okręgu rostockiego Hans Warnke. Nigdy jeszcze — oświadczył m. in. mówca — żadna konferencja nie była oczekiwana na całym świecie z takim napięciem i z taką nadzieją, jak konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Pomimo wszelkich przeszkód stawianych przez stronę zachodnią, konferencja ta doszła do skutku, nie została zerwana i dała pewne poważne wyniki. Problem niemiecki nie został ostatecznie rozwiązany, ale pozostaje on nadal na porządku dziennym.

Mówca podkreślił, że na konferencji nie dopuszczono przedstawicielj Niemców. Jednakże zagadnienie niemieckie oświetlone zostało przez ministra W. M. Mołotowa w sposób odpowiadający w całej pełni interesom i pragnieniom narodu niemieckiego. Zebrani przyjęli te słowa burzą oklasków.

W demonstracji uczestniczyli również delegaci robotników zachodnio-niemieckich.

Dziennik hinduski aprobuje stanowisko ZSRR na Konferencji Berlińskiej

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Delhi: Oficjalny organ kółkucki „Lokmanya” komentując wyniki Konferencji Berlińskiej aprobuje stanowisko Związku Radzieckiego, który uważa udział Chińskiej Republiki Ludowej w konferencji wielkich mocarstw „za jeden z głównych czynników rozwiązania problemów międzynarodowych”. Dziennik podkreśla równocześnie, że „stanowisko Stanów Zjednoczonych, a w szczególności Dulles, który nie chce dopuścić do uznania Chin Ludowych, jest nieczym niezasadnym”.

Konkurs o tytuł najlepszego zespołu artystycznego w powiecie

W ramach przygotowań wielkich zespołów artystycznych do Wielkiego Festiwalu z okazji X-lecia Polski Ludowej Ministerstwo Kultury i Sztuki w porozumieniu z organizacjami masowymi działającymi na wsi oraz ze spółdzielczością pracy, ogłasza konkurs o tytuł najlepszego w powiecie zespołu artystycznego (teatralnego, pieśni i tańca, chóralnego, instrumentalnego, tanecznego).

Konkurs przeznaczony jest dla wszystkich zespołów artystycznych, pracujących w świetlicach gminnych i gromadzkich oraz dla zespołów artystycznych z terenu miasta powiatowego, a mianowicie: zespołów powiatowych domów kultury pow. zespołów pieśni i tańca, „SP” oraz zespołów spółdzielczości pracy. W konkursie powiatowym nie będą uczestniczyć zespoły POM, PGR, które wezmą

udział w imprezach organizowanych w pionie związkowym przez CRZZ.

Konkurs przebiegać będzie w powiatach na terenie całego kraju w terminie od 21 do 28 marca br.

Blizsze szczegóły dotyczące organizacji konkursu, otrzymać można w przydiach pow. rad narodowych, zarządach pow. ZSCh i komendach pow. „SP”.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 23 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Polsce p. dr Werner Fuchs złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Na cześć II Zjazdu PZPR

(Dokończenie z 1 str.)

W odpowiedzi na zaszczytne wyróżnienie załoga POM w Młastku, na apel przodującego w kraju POM w Grodkowie podjęła dla uczczenia II Zjazdu partii długookresowe zobowiązanie na cały rok bieżący. POM-owcy z Młastka wezwali jednocześnie do podejmowania podobnych zobowiązań — do długookresowego współzawodnictwa na cześć II Zjazdu partii — załogi wszystkich POM w województwie koszański.

POM-owcy z Młastka mocno zaakcentowali, że zobowiązania ich mają na celu zabezpieczenie wykonania postanowień podjętych przez spółdzielnie produkcyjne w dziedzinie zwiększenia plonów i rozwoju hodowli. I tak w r. b. załoga POM zabezpieczy wezy jakimś spółdzielniom produkcyjnym w swym rejonie, poprzez pełne wykonanie umów, wysoką jakość prac polowych, stosowanie nowoczesnej agrotechniki, poprzez pomoc organizacyjną, polityczną i gospodarczą, wzrost plonów w stosunku do roku ubiegłego: zbiór przeciętnie we wszystkich spółdzielniach 1,5 q z ha więcej ziemiaków o 20 q, buraków o 25 q, roślin oleistych o 1 q, roślin włókniastych o 3 q i roślin motylkowych na zielonki o 20 q więcej z każdego hektara.

W dziedzinie hodowli załoga POM postanowiła poprzez należytą organizację bazy paszowej w spółdzielniach oraz stosowanie właściwych metod zootechnicznych podnieść przeciętną wydajność mleka od każdej krowy rocznie o 300 litrów oraz przeciętną wydajność wełny od owcy rocznie o 0,5 kg.

W r. b. załoga POM pomoże spółdzielniom produkcyjnym w swym rejonie zwiększyć stan pogłowia bydła do 570 sztuk, dzięki czemu przekrocza one planowany wskaźnik hodowli bydła na 100 ha ziemi w województwie, pomoże spółdzielniom zorganizować w chlewniach, prócz produkcji tuczniaków również produkcję materiału hodowlanego.

W dziedzinie organizacji bazy paszowej POM zabezpieczy spółdzielniom zwiększenie wydajności łak i pastwisk oraz pomoże w organizowaniu kłszrenia pasz.

Zobowiązanie załogi POM w Młastku przewiduje również przedterminowe przygotowanie do siewów oraz pełne wykorzystanie ciągników i maszyn towarzyszących, podniesienie ich gotowości eksploatacyjnej przez wyższą jakość wykonywanych remontów, wyeliminowanie zaplanowanych napraw i remontów, oraz przez organizację czółówek pracujących w okresach pilnych prac polowych.

Doceniając zasadnicze znaczenie przebiegu kampanii siewnej dla pełnego wykonania podjętych zobowiązań, załoga POM w Młastku dokona siewu zbóż jarych w spółdzielniach produkcyjnych w ciągu 8 dni, przeprowadzając jednocześnie na całym roku bieżący 2-krotne bronowanie zbóż jarych. Na zasadzonych ziemiach dokona się również w spółdzielniach produkcyjnych rejonu POM Młastko 2-krotne bronowanie przed ukazaniem się roślin, 2-krotnego plewienia międzyrzędzi oraz 2-krotne ohsypywanie. Podobnie załoga POM pomoże spółdzielniom w zastosowaniu najnowszych zdobyczy agrotechniki przy uprawie buraków cukrowych i innych roślin przemysłowych.

Hoszenie zbóż w spółdzielniach załoga POM zobowiązała się przeprowadzić w ciągu 20 dni roboczych, zaś zbiór ziemiaków w ciągu 19 dni roboczych z tym, że do 15 października ziemiaki muszą być sprzątnięte, a zbiór buraków dokonany do końca października.

Opierając się na doświadczeniach ub. roku — plęzą w swym zobowiązaniu POM-owcy z Młastka wspólnie z zarządami spółdzielni zwrócimy szczególną uwagę na właściwe opracowanie planów agrotechnicznych, uwzględniając w nich najnowsze, właściwe metody agrotechniczne oraz szcze gółowe rozpracowanie umowy ze spółdzielniami, przewidując jak największą mechanizację robót polowych przy jednoczesnym pełnym wykorzystaniu własnych sił pociągowych spółdzielni.

Dyrekcja POM opracuje szczegółowy plan dla brygad traktorowych oraz robocze plany wyekwipowania dla traktorzystów ze wskazaniem numeracji pól i kolejności prac wykonywanych pod poszczególne uprawy i termin ich wykonania.

Brygady traktorowe oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych wezmą udział w szkoleniu zorganizowanym przez POM w zakresie obsługi aparatury ochrony roślin.

POM udzieli pomocy w rejonie maszyn, stanowiących własność spółdzielni produkcyjnych. Dla usprawnienia pracy brygad traktorowych oraz dla obniżenia kosztów własnych POM zorganizuje etape bazy remontowej w spółdzielniach, wyposażając je w kufnie polowe oraz odpowiednie narzędzia.

Dołożymy wszelkich starań — plęzą w zakończeniu załoga POM — aby z honorem wykonać podjęte zobowiązania w waleś pełny wkład w wykonanie zadań, postawionych przed wśią spółdzielczą i załoga POM przez IX Plenum partii.

Na straży pracy pokojowej (Artykuł „Prawdy“)

sojalistycznej, w duchu pionierskiego patriotyzmu radzieckiego.

Bokaterska potęga Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR przejawia się szczególnie silnie w latach Wielkiej Wojny Narodowej przeciwko agresorom faszystowskim.

Epokowe zwycięstwo Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej zademonstrowało dobitnie niezłomną siłę naszego ustroju społecznego i państwowego, mądrego kierownictwa sprawowanego przez Partię Komunistyczną, jedność armii i narodu, przewagę radzieckiej sztuki wojennej nad sztuką wojenną armii burżuazyjnych.

W wyniku rozgromienia niemieckiej i japońskiej tyranii faszystowskiej i odpalenia od obozu imperialistycznego szeregu krajów w Europie i Azji, stosunek sił na arenie międzynarodowej zmienił się radykalnie na korzyść socjalizmu, a na niekorzyść kapitalizmu. Dzisiaj istnieje, rosło i rozkwita jednolity i potężny obóz socjalistyczny w postaci ZSRR i krajów demokratycznych. Siły zbrojne kraju socjalizmu czujnie strzegą zdobytego pokoiu i twórczej pracy narodu radzieckiego. Świątynią chlubną XXXVI rocznicę Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR witała w atmosferze wielkiego entuzjazmu praca i wielkiej aktywności politycznej, dzięki nowym sukcesom w rozwoju gospodarki i kultury, dzięki trosce Partii Komunistycznej o dalsze polepszenie warunków życia ludności — w chwili, gdy zbliżają się wybory do Rady Najwyższej ZSRR.

Kraj nasz osiągnął wielkie sukcesy w rozwoju przemysłu ciężkiego, który był i pozostaje podstawą rozwoju naszej gospodarki pokojowej, podstawą obronności kraju.

Partia Komunistyczna i rząd radziecki nakreśliły szeroki program przyspieszonego rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego, ażeby w ciągu 2 — 3 lat znacznie podnieść zapotrzebowanie ludności kraju w artykuły spożywcze i towary przemysłowe. Program ten jest niezachwianie wcielany w życie.

Ogromną uwagę poświęcają partia i rząd dalszemu potężnemu rozwojowi rolnictwa socjalistycznego. W historycznej uchwale Wrześniowego Plenum Komitetu Centralnego KPZR, jak również w późniejszych uchwałach partii i rządu dotyczących zagadnień rolnictwa, wytyczony został bojowy, konkretny program przyspieszonego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki rolnej. Ozywając nasz naród pragnieniem zapewnienia pokojowej pracy i nieprzerwanego wzrostu dobrobytu mas pracujących jest świętym nakazem dla Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego. Dlatego też partia i rząd podejmują wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do nowej wojny, aby doprowadzić do złagodzenia napięcia międzynarodowego i ustanowienia normalnych stosunków między państwami.

Polityka zagraniczna ZSRR — to polityka pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami, polityka oparta na leninowskim wskazaniu o możliwości długotrwałego, pokojowego współistnienia dwóch różnych systemów ekonomicznych — socjalistycznego i kapitalistycznego. Polityka ta

odpowiada interesom naszego narodu i narodów całej kuli ziemskiej.

Sztandar pokoju i przyjaźni między narodami jest święty dla ludzi radzieckich. Będą oni nadal wysoko dźwierz ten szlachetny sztandar. Myślą się jednak głęboko ci krótkowzroczni politycy z obozu kapitalizmu, którzy próbują ocenić nasze niezmienne, szczerze dążenie do pokoju jako oznakę słabości państwa radzieckiego. Naród nasz dowodzi już niejednokrotnie, że umie się bronić i odeprzeć drugocnym ciosem napaści każdego agresora. Rozporządza on wszystkim, co jest konieczne, aby uchronić pokojową pracę ludzi radzieckich i doprowadzić do opamiętania każdego, kto ośmieliłby się targnąć na naszą wolność i niezawisłość.

Na straży interesów narodu, jego pracy pokojowej stoją radzieckie siły zbrojne. Nie możemy nie liczyć się z faktem, że za granicą są reakcyjne siły imperialistyczne dążące do zniszczenia i wzmocnienia napięcia międzynarodowego do rozpoczęcia nowej wojny. Dlatego też partia i rząd, prowadząc nieugięte i konsekwentnie politykę pokojową, broniąc ze wszystkich sił sprawę pokoju, troszcza się o nieustanne o wzmocnienie sił zbrojnych państwa radzieckiego i o zapewnienie bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Pod względem wyposażenia technicznego i możliwości bojowych nasze siły zbrojne przewyższają dźś znacznie poziom z lat Wielkiej Wojny Narodowej. Natychmiast szczytną ideą obrony ojczyzny socjalistycznej, w pełni swemu obowiązowi żołnierskiemu, żołnierze radzieccy wyrwali doskonałą swą sztukę bojową, czujnie strzegą pokojowej pracy naszego narodu, budując go komunizm.

MOSKWA. W dniu 28 bm. „Prawda” ogłasza pt. „Na straży pracy pokojowej” artykuł następującej treści: Narody naszego kraju świętują 36 rocznicę Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR.

Siły zbrojne Związku Radzieckiego przebyły chlubną drogą bojową. Armia Radziecka i Marynarka Wojenna ZSRR, stworzone pod kierownictwem Partii Komunistycznej dla obrony zdobycy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, wykonały z honorem swój obowiązek wobec ojczyzny. Obroniły one młodą Republikę Radziecką przed wściekłymi atakami interwentów zagranicznych i hord błagwardyjskich w ciężkim okresie wojny domowej i interwencji — czujnie strzegły granic mocarstwa radzieckiego w latach pokojowego budownictwa socjalistycznego.

Wraz z rozwojem kraju rosły i kłępiły armia i marynarka — ukochane dzieci robotników i chłopów. Prowadząc konsekwentną pokojową politykę zagraniczną Partia Komunistyczna i rząd radziecki nigdy nie zapominały o knowaniach imperialistów, o groźbie wojny, nieustannie przygotowywały kraj do aktywnej obrony, wzmacniały i doskonalily siły zbrojne ZSRR. Cały nasz naród zawsze przejawiał wyjątkową troskę o Armię Radziecką i Marynarkę Wojenną, darzył je miłością. Siła Radzieckiej Armii i Marynarki polega na tym, że są one ucieleśnieniem niewzruszonego sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, jednolici moralno-politycznej całego społeczeństwa radzieckiego. Armia Radziecka — to armia braterska i przyjaźni narodów ZSRR, wychowana w duchu internacjonalizmu i bezgranicznego oddania ojczyźnie

Należyta praca GOM — czynnikami ograniczającym wyzysk kułacki

W WALSCE o podniesienie produkcji rolnej i zacieśnienie spójności ekonomicznej z masami pracującym chłopstwem Gminne Ośrodki Maszynowe zajmują bardzo ważne miejsce. Zadania GOM na tym odcinku można ująć w trzech punktach.

GOM — to przede wszystkim jedna z najważniejszych i najbardziej bezpośrednich form pomocy produkcyjnej dla indywidualnych gospodarstw chłopskich: biedniackich i średniackich.

Po wtóre, GOM — to jedna z ważniejszych form obrony chłopów pracujących, a w szczególności biedoty, przed kułackim wyzyskiem, występującym również na tle wynajmu młocarni, siewników i innych maszyn rolniczych.

Po trzecie, GOM — to jedna z dróg wprowadzania i popularyzowania mechanizacji w rolnictwie i związanej z nią kooperacji pracy, przygotowującej masy chłopskie do gospodarki zespołowej.

Gdy nie pomaga GOM — „pomaga” kułak

Jak wykazują badania Instytutu Ekonomiki Rolnej, w pracy GOM mimo niewątpliwych osiągnięć wyrażających się w rozszerzeniu zasięgu wykonywanych przez nie robót, występują istotne braki i zaniedbania.

Oto na przykład w województwie wrocławskim zauważyć można wśród chłopów pracujących pewien spadek zainteresowania w stosunku do GOM. Jak wykazuje analiza zapisków sporządzonych przez chłopów prowadzących rachunkowość — w tym samym województwie w r. 1949 wszystkie gospodarstwa (wśród badanych) donajmujące maszyny, korzystały niemal wyłącznie z usług GOM. Natomiast w 1952 r. na 100 gospodarstw donajmujących żniwiarki 88 korzystało z usług GOM, a na 100 gospodarstw donajmujących młocarnie zaledwie 62 donajmowało je z GOM, a reszta pożyczala je od kułaków. Zjawisko to niewątpliwie występuje nie tylko w województwie wrocławskim ale i na innych terenach. Wynika to najprawdopodobniej stąd, że przejście GOM pod kierownictwo POM w niektórych wypadkach doprowadziło do zubożenia GOM, do pozbawienia ich np. agregatów młocarnianych. W rezultacie biedniaki i średniaki nie znajdując w GOM po-

Kto korzysta z usług GOM?

Na istotne braki w pracy GOM wskazuje również analiza składu społecznego użytkowników gomowskich maszyn. Jak wynika z badań ankietowych IER, w województwach białostockim, lubelskim, warszawskim i łódzkim (a i gdzie indziej sytuacja wygląda podobnie) na 100 gospodarstw korzystających z pracy GOM gospodarstw biedniackich jest zaledwie 10, a kułackich 25, reszta tzn. około 65 gospodarstw, są to gospodarstwa średniackie.

Jak widać, większość wśród użytkowników GOM stanowią średniacy, mały natomiast odsetek zajmują ci, którzy pomocy GOM najbardziej potrzebują — biedota wiejska. We wsłach badanych przez IER w wymienionych wyżej województwach na 100 biedniaków zaledwie 6 korzysta z pomocy GOM, wśród chłopów średniorolnych na 100 gospodarstw korzysta z GOM 25 (i to wśród mniejszych gospodarstw średniackich 21, a wśród zamożniejszych średniackich 35). Natomiast gdy chodzi o kułaków, to na 100 gospodarstw kułackich blisko

Jakie z tego wypływają wnioski?

W uwagach na temat pracy GOM zamieszczonych w nr 2/4 1953 „Zagadnień Ekonomiki Rolnej” wysunęły zostały wnioski zaopatrzenia, na razie eksperymentalnie, kilku ośrodków GOM w kon-

B. GAŁĘSKI
pracownik naukowy
Instytutu Ekonomiki Rolnej

Właściwe wykonanie przez GOM wymienionych zadań zależy od wielu czynników.

Są to między innymi: taki zestaw maszyn rolniczych w GOM, które poszukiwane są przez indywidualne gospodarstwa chłopskie i które można w tych gospodarstwach racjonalnie wykorzystywać, dobry stan tych maszyn, fachowe i dobrze orientujące się w złożonej strukturze klasowej wsi kierownictwo, które potrafi doprowadzić maszyny do najbardziej potrzebujących a zarazem potrafi zorganizować wspólne wykorzystanie maszyn wymagających większej liczby osób do ich obsługi (np. kopaczek). Te warunki pracy GOM zapewnić powinna fachowa i polityczna opieka POM, którym Gminne Ośrodki Maszynowe w chwili obecnej podlegają.

trzebnych mu maszyn, zaczął na nowo wiązać się na tym gruncie z kułackiem, wpadł na nowo w zależność od niego.

W tym pozbawieniu GOM niezbędnych maszyn wyraża się niewątpliwie brak troski niektórych instancji partyjnych i organów władzy ludowej o chłopca, jako o wytwórcę. Wyraża się również niezrozumienie przez niektóre podstawowe organizacje partyjne oraz komitety powiatowe i gminne roli GOM jako ważnego czynnika w socjalistycznej przebudowie wsi. Maszyny zabrane do POM celem lepszego obsłużenia spółdzielni produkcyjnych nie na wiele się w POM przydały. Ogólnie zaś GOM z tych maszyn odepchnęło chłopów pracujących i od GOM i od spółdzielni, utrudniło więc w rezultacie proces rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Wydaje się konieczne, aby na tych terenach, gdzie zdarzały się takie wypaczenia polityki partii, cofnięto z powrotem z POM do GOM te maszyny, które szczególnie są ważne dla obrony małego i średniorolnego chłopca przed kułackim wyzyskiem (np. młocarnie) oraz te, które mogą być racjonalnie wykorzystane w gospodarstwach chłopskich (maszyny o trakcji ko-

44 korzysta z GOM. Jak więc widać, GOM nie potrafiły dotąd zainteresować biedoty, a kułacy wszelkimi słami dają do tego (i trzeba dodać na niektórych terenach z powodzeniem) — aby pomoc, jaką poprzez GOM nasze państwo daje pracującym chłopom — przechylić dla siebie.

Skąd wynika taki stan rzeczy? Należy przypuszczać, że mała atrakcyjność GOM dla biedoty wiejskiej wynika m. in. z braku siły połączonych w gospodarstwach biedniackich. Trzeba pamiętać, że ogromna większość gospodarstw biedniackich nie ma konia (94,1 proc. gospodarstw do 2 ha w kraju, to gospodarstwa bezkonne) i jeśli biedniak ma pożyczyc maszynę z GOM, a konia od kułaka, to często woli on pożyczyc od kułaka maszynę wraz z koniem i z konieczności odrobić mu za to i to największą część taksy.

Dzieje się tak często dlatego, że organizacje i instancje partyjne często nie interesują się kto korzysta z maszyn GOM.

Do tego wniosku należałoby dziś dołączyć i inne. Jednym z ważniejszych byłaby sprawa urealnienia pomocy sąsiedzkiej i ścisłego powiązania z nią pracy GOM. Droga do tego mogłoby być np.

uktywnienie komitetów członkowskich przy GOM, które nawet tam, gdzie istnieją, w poważnym stopniu zburokratyzowały się dziś w przeciwieństwie do początkowego bardzo żywego — okresu swej działalności; zbliżenie tych komitetów do spraw pomocy sąsiedzkiej; zainteresowanie pomocą sąsiedzką PGR i spółdzielni produkcyjnych i powiązanie jej z pracą GOM itp.

Taka pomoc gospodarstwu biedniackim jest kluczem dla zwiększenia zainteresowania biedoty pracą GOM.

Następna sprawa, na którą jak się wydaje należy zwrócić uwagę, to fakt, że niektóre maszyny w GOM, jak np. kopaczki, są jak dotąd niemal wyłącznie użytkowane przez kułaków, natomiast biedota i średniacy korzystają z nich w nieznacznym stopniu. Biedota i mniejsze gospodarstwa średniackie korzystają przede wszystkim z siewników i młocarni, zamożniejszy średniak wykorzystuje również i maszyny żniwne; kopaczka z GOM jest wśród pracujących chłopów mniej użytkowana. Jak się zdaje, decydujące znaczenie ma tu fakt, że drobniejsze gospodarstwa chłopskie nie mogą na swych niewielkich działkach wykorzystywać kopaczki i podobnych maszyn.

Konieczne więc jest tu zorganizowanie biedoty i średniaków dla wspólnego wykorzystania tych maszyn na ich polach. Zorganizowanie takiego współdziałania jest niewątpliwie nielatte, jednak-

że oportunistyczne cofanie się przed trudnościami i oddawanie nierzadko pod szyldem rzekomej troski o produkcję rolną pierwszeństwa w korzystaniu z GOM kułakowi nie może istnieć.

I znów: zwiększenie kontroli społecznej nad pracą GOM-ów, ożywienie komitetów członkowskich, związanie z pracą GOM aktywu громадського, stale interesowanie się organizacją i instancjami partyjnych pracą ośrodków da niewątpliwie możliwość skuteczniejszego przełamania trudności, otworzy przed GOM szersze możliwości pomocy chłopom pracującym, i pełniejszego realizowania zadań.

Sprawdzaniem pracy GOM będzie najbliższa akcja siewna. Sprawne przeprowadzenie remontów, doprowadzenie wszystkich maszyn do stanu gotowości, a zarazem otoczenie ośrodków należyta opieką ze strony instancji partyjnych i rad narodowych, właściwe rozplanowanie wykorzystania maszyn i zbliżenie ich do biedoty wiejskiej — oto warunki poprawy pracy GOM.

Tezy na II Zjazd partii stawiają przed Gminnymi Ośrodkami Maszynowymi poważne zadania w walce o wyższą produkcję rolną gospodarstw indywidualnych, w walce o skuteczniejszą obronę biedoty i średniorolnych przed kułackim wyzyskiem. Dlatego też poświęcenie sprawom GOM dostatecznej uwagi przez instancje i organizacje partyjne pomoże ośrodkom w spełnieniu ich zadań, w podniesieniu ich pracy na wyższy poziom, w uczynieniu z nich poważnego środka pomocy ludowego państwa dla pracującej wsi.

Tak pracuje Jan Włodarczyk — a jak Wy — towarzysze instruktorzy rolni?

— Ciężko jest chodzić pieszo z gromady do gromady. Latem, to jeszcze można wytrzymać, ale zimą... Czasem się złapie jakiś rower, ale na ogół to trzeba pieszo. A w gromadach muszę być — że sto. Nikt za mnie mojej roboty nie wykona.

To powiedział na wstępie Jan Włodarczyk, instruktor rolny w gminie Czaplonek. Od 10 miesięcy pracuje na tym stanowisku. Od 10 miesięcy nie potrafił on „pewnić mu środka lokomocji, chociażby roweru. „Rower, zdawało by się rzecz błaha, ale przecież ogranicza moje możliwości” — mówi pół żartem, pół serio instruktor Włodarczyk.

Ma on na swoim koncie już sporo zasług. Wielu już chłopów „pokumał” z agrotechniką. Dzięki niemu chłopci gminy Czaplonek w ubiegłym roku przekroczyli plan kontraktacji cieliczek. To on garczo nakłaniał rolników do uprawy odogów, których zlikwidowano już w gminie Czaplonek 140 ha. Za jego namową Tadeusz Zwierzynski i kilku innych gospodarzy z gromady Sikory zastosowali na części swoich pól siew krzyżowy pszenicy ozimej.

— Zrobimy omloty i wykazemy wszystkim mieszkańcom Sikory na przykładzie, że siew krzyżowy zwiększa plony o kilka dobrych kwintali z hektara — powiada Jan Włodarczyk. — Poza tym chłopcy z Sikory zamierzają uprawiać kapustę abisyńską.

Jan Włodarczyk mówi: „zamierzają” nie dodając, że to on właśnie podsunął im tę myśl, bowiem w Sikorach rzepak przeważnie nie udaje się, a kapusta abisyńska, jak twierdzą doświadczeni rolnicy, rośnie na ogół dobrze tam, gdzie nie chce rosnąć rzepak.

W tych samych Sikorach, żłeki — znowu — Janowi Włodarczykowi, Stanisław Maryniak i Kazimierz Śwędrowski zaczęli wpańwać swoją ziemię.

Obecnie tow. Włodarczyk „żyje” przygotowaniem do wiosennej akcji siewnej. Zostało jeszcze sporo do zrobienia. Np. GS jest dotychczas niedostatecznie zaopatrzone w ziarno siewne i nawozy sztuczne. A poza tym pracownicy GS chcieli sprzedawać nawozy sztuczne systemem „wiązanym”. Włodarczyk cierpliwie tłumaczył im, że tego stosować nie wolno, że owszem sprzedawca może i powinien zachęcić rolnika do kupna nawozów fosforowych czy salezarskich, nie zaś tylko nawozów azotowych, których ludzie najwięcej, ale sprzedawca nie ma prawa

„wydzielać” rolnikowi nawozów według sztywnej zasady: tyle i tyle kilogramów każdego nawozu.

— To prawda, że chłopcy w naszej gminie najchętniej biorą nawozy azotowe, a do innych nie przywiązują znaczenia — przyznaje Włodarczyk — ale przecież nie wszędzie są one najpotrzebniejsze. Postanowiłem wytkumaczyć to na najbliższym szkoleniu agrotechnicznym. Postaram się pokazać naocznie chociażby rolnikom z Kuźnicy Drawskiej, jakie warstwy po siada gleba ich pól, jaka jest jej struktura. Jak to zrobić? Prosto: wystarczy do butelki z uciętą szyjką wlać trochę wody, rozbełtać to dokładnie i na kilkanaście minut pozostawić w spokoju. Ziemia ułoży się w poziome, równiutkie i odmienne kolorem warstewki. Wtedy obliczymy układ gleby w procentach i wspólnie ocenimy, czego tej glebie trzeba, żeby jak najwięcej rodziła.

Co drugi dzień Jan Włodarczyk bywa w GOM-ie i gospodarstwie okiem dogląda remontów. Najważniejszą jego troską w chwili obecnej jest, czy remonty w GOM zostaną zakończone w przyszłym tygodniu. No i plan pomocy sąsiedzkiej, który jest już prawie gotowy, (brakuje jeszcze tylko 3 gromad). Plan ten ma być ostatecznie opracowany w ciągu najbliższych dni.

Pewnie, że Jan Włodarczyk ma w swojej pracy także niedociągnięcia. Do jednych gromad na przykład zagląda częściej, do innych bardzo rzadko. Potrzebny mu jest rower, na brak którego najbardziej się uskarża. Włodarczyk za mało współpracuje z organizacjami partyjnymi i ZMP-owcami w gromadach oraz z ZSCh. Stąd trudno samemu wszystkiemu podołać, stąd brak mu czasu na pogłębianie swoich wiadomości z zakresu agrotechniki. Szkolenie rolnicze w wielu gromadach nie przebiega należyście, ponieważ Prezydium PRN nie nadsyła lektorem potrzebnych materiałów. Tow. Włodarczyk interweniował w PRN. Nie pomogło.

Jan Włodarczyk cieszy się zaufaniem i szacunkiem wśród chłopów. Trzeba, aby Prezydium PRN w Szczecinku bardziej pomogło mu w pracy, żeby pomogło wszystkim gminnym instruktorom rolnym na terenie swego powiatu, żeby doceniło wagę zadań, jakie mają oni do spełnienia w podnoszeniu produkcji gospodarstw pracujących chłopów.

(Cz. 1)

A kontrola techniczna...?

CHOC całe to zagadnienie traktujemy zupełnie poważnie i mamy zamiar pisać tu o sprawie dość zasadniczej i istotnej — na początku nie zważała mała anegdota.

A więc podobno w jednej z fabryk produkujących okucia meblowe odbyła się niedawno narada robocza na temat jakości i asortymentu wyrobionych towarów. Poruszono też sprawę uruchomienia produkcji dodatkowej. Projektów było dużo, ale zwłaszcza jeden z nich zyskał szczególne uznanie i poparcie zebranych. Wniosek ten proponował wytworzenie specjalnego, dość skomplikowanego przyrządu (takie „skrzyżowanie” młotka z obcęgami), który miałby ułatwić lub umożliwić otwarcie drzwi zwykłej szafy, którą nieopatrznie właściciel zamknął na kluczyk — lekkomyślnie sądząc, że zamek służy do zamykania. Przyrządy te miały być sprzedawane przez CHPD wraz z meblami. Natomiast projekt jednego z pracowników, aby podnieść jakość produkowanych okuć i zamków meblarskich, kosztem zrezygnowania z tego rodzaju nowatorskich eksperymentów — spotkał się z dezaprobatą i wyraźną niechęcią zarówno dyrekcji jak i załogi.

Ta historyjka przypomniała mi się, gdy na terenie Słupskiej Fabryki Mebli długo medytowałem nad całą skrzynią przedmiotów, które kiedyś były niewątpliwie zamkami, zawiasami, wkretkami i innymi niezbędnymi przy produkcji szaf czy biurka detalami.

A więc po pierwsze, zamki. Zamki, które z grubsza biorąc, możemy podzielić na 3 zasadnicze kategorie: — takie, które się otwierają, ale nie zamykają; takie, które z pewnością można łatwo zamknąć, ale... jeszcze nikomu nie udało się ich otworzyć; oraz takie można powiedzieć uniwersalne, tzn. nie dające się ani otworzyć, ani zamknąć.

Oczywiście podział ten nie wyczerpuje ogromnej masy innych odmian, nie mówiąc już o najprostszych kombinacjach

między tymi typami, które powyżej wymieniliśmy.

Godnym uzupełnieniem każdego zamka jest odpowiedni klucz do niego. I tu musimy bezstronnie stwierdzić, że klucze też doskonale posiadają jakościowo do zamków. Jest cały pechek kluczyków odznaczających się niemniej wyjątkowymi i interesującymi cechami. A więc są kluczyki nie dające się wkładać w otwór zamka. Są też takie, które możemy doskonale włożyć i wyjąć, ale obrócić ich niepodobna. Jest też niemniej imponująca ilość kluczyków pogiętych, polamanych i powyrzniętych w rozmaity sposób — i to tylko przy najniewinniejszych próbach użycia ich do tego celu, do którego zostały przeznaczone.

Tyle o zamkach i kluczykach do nich. Ale o okuciu — jeszcze nie wszystko. Pozostały nam przecież tak niezbędne i konieczne detale jak zawiasy, wkrety itp. A w tej dziedzinie możemy zaledwie wspomnieć takie eksponaty, jak blaszki od zawiasów nie mające wyłobionych gniazdek na główki od śrub. Oczywiście śrubka wystaje na wierzch. A szafa ze swego założenia służy na ogół do przechowywania przedmiotów, nie lubiących nagłego zetknięcia się z ostrą krawędzią metalu. A jeśli do takiej kolizji dojdzie — o kłopot nie trudno i na pewno przyszli właściciele szafy miałyby w takim wypadku poważne i uzasadnione pretensje do tych, którzy ją zrobili. Galerii uzupełniającej zawiasy, do których nie pasują śruby, śruby, które nie pasują do zawiasów, oraz takie np. wkrety, których nie podobna przy pomocy ogólnie dostępnych środków zmusić, aby weszły w drzewo.

Jeśli mówiliśmy już o zamkach — musimy zdradzić jeszcze jedną ich tajemnicę. Otóż mają one przeważnie bardzo brzydki i złośliwy zwyczaj prezentowania swych ukrytych „zalet” i cech wrodzonych (np. zapinanie się) — wtedy, gdy są już na dobre wmontowane na swe miejsce w szafie.

A teraz chwilka uwagi. Spróbujmy ob-

liczyć, ile czasu potrzebuje robotnik na montaż, który po stwierdzeniu, że zamek działa źle lub wcale nie działa — musi go wyjąć, wymienić na inny i ten nowy złożyć na poprzednie miejsce? A jeśli i ten następny zacznie grymasić dopiero wtedy, gdy zdaje się, że już wszystko jest w jak najlepszym porządku? Pomnożmy teraz te utraczone minuty przez kilkadziesiąt szaf opuszczających dzień w dzień warsztaty Słupskiej Fabryki Mebli — gdyż niestety podobne operacje dodatkowe nie należą do rzadkich i sporadycznych. I pomyślimy, ile cennych godzin pracy traci załoga tych warsztatów. Załoga — mająca i tak dość poważne trudności z wykonaniem planu, z utrzymaniem jakości produkowanych mebli na odpowiednim poziomie. Czy godzinę te rzeczywiście muszą być tak marnowane i z czyjej się to dzieje winy? A jakoś gwarancja, że zamek nie „nawali” w sklepie lub mieszkaniu klienta w najbardziej nieoczekiwanej i niepożądaną chwilę?

Chcemy mieć w mieszkaniu dobre i ładne meble. Słusznie narzekamy na istniejące w tej dziedzinie braki i niedostatek. Ale czy zawsze umiemy wskazać na jego sprawców? Czy zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że czyjeś niedbalstwo ciągnie za sobą cały łańcuch przykrych skutków, tak bardzo utrudniających nasze codzienne życie?

Na odchodnym warto jeszcze rzucić okiem na karteczkę naklejoną na pudełku, z którego przed chwilą wyjmowaliśmy zamki. U góry napis: „Fabryka Okuć Metalowych — Bydgoszcz, ul. Fordońska 49”. A pod spodem: „Zamki meblowe, zaopatrzone, wpuszczane, uniwersalne. Art. 30”.

Tak. Meblowe, zaopatrzone, wpuszczane, uniwersalne... My do tych 4 przysłówników dodamy jeszcze jeden: — zieleń. A przecież mało plecaków z literkami kontroli technicznej do czegoś obowiązuje.

TADEUSZ STĘPIEŃ

Z dyskusji na Plenum KW PZPR

Ukażmy młodzieży wspaniałe perspektywy pracy w nowoczesnym rolnictwie

Kampania przedzjazdowa, hasła wysunięte przez IX Plenum, zrodziły wśród naszej młodzieży nowy, poważny przypływ twórczego entuzjazmu i inicjatywy. Przyrosty aktywności politycznej i produkcyjnej tysięcy młodych robotników i chłopów. Młodzież naszego województwa zarówno zrzeszona jak i niezrzeszona, przyjmuje program wysunięty przez partię za swój program, realizuje go czynem, konkretną pracą. Dotychczas 23 tysiące młodzieży tobotniczej, chłopskiej i szkolnej podjęło i wykonuje cenne zobowiązania przedzjazdowe. A przecież każdy dzień przynosi dalsze meldunki o podejmowaniu nowych, dodatkowych zobowiązań na cześć II Zjazdu, o wykonaniu i przekroczeniu dotychczasowych zobowiązań.

Na fall kampanii przedzjazdowej poważnie wzrastają szeregi naszych organizacji ZMP-owskich. W tym roku przyjęto w szeregi ZMP 6 tys. młodzieży. Coraz liczniej przychodzi do ZMP szczególnie młodzież robotnicza z PGR.

To jednak nie oznacza jeszcze, że wzrost szeregów naszej organizacji ZMP-owskiej postępuje zupełnie prawidłowo. Obserwujemy zbyt słaby jeszcze wzrost kół ZMP w gromadach, a szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych. Oczywiście, poważną winę ponoszą za to zarządy powiatowe i gminne ZMP, które za mało jak dotąd pracują z młodzieżą gromad indywidualnych, z młodzieżą pracującą w spółdzielniach produkcyjnych. Ponoszą również winę za to i organizacje partyjne. Podczas gdy w fabrykach i PGR organizacje partyjne coraz lepiej kierują pracą kół ZMP, coraz większą troską otaczają młodzież, przysłuchują się ich bolączkom, pomagają w pracy, to w większości spółdzielni i gromad indywidualnych organi-

zacje partyjne słabo interesują się życiem i pracą młodzieży.

Osobną sprawą to praca kół ZMP nad przygotowaniem swych członków do wstępowań w szeregi partii. I tutaj też obserwujemy zjawisko przyjmowania członków ZMP do partii przede wszystkim w fabrykach. W ostatnim czasie 900 członków ZMP przyjętych zostało na kandydatów do partii, w tym jednak nieznaczny tylko procent ZMP-owców ze spółdzielni produkcyjnych i gromad.

Wniosek z tych faktów prosty. Instancje i organizacje partyjne winny więcej uwagi poświęcić pracy kół ZMP, włączyć ZMP-owców do szkolenia partyjnego, wykorzystywać ZMP jako poważną transmisję-partię w pracy polityczno-wychowawczej na swoim terenie, dbać, by zasięg działania ZMP wśród młodzieży niezrzeszonej stał się rozszerzał.

Chciałbym jeszcze omówić pokrótce sprawę udziału młodzieży w pracach spółdzielni produkcyjnych. Na ogół wśród członków spółdzielni za mało jest młodzieży. Istnieją na przykład takie wieś jak Smiechów w powiecie koszański, gdzie spośród 21 młodych ludzi 2 tylko pracuje w spółdzielni produkcyjnej, reszta zaś zatrudniona jest w fabryce słanowskiej, GS-le Wiekowo i innych instytucjach. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych gromadach spółdzielczych.

Dlaczego tak się dzieje? Wydaje mi się, że zarówno nasza kół ZMP jak i organizacje partyjne nie potrafią rozwijać właściwej pracy propagandowej wśród młodzieży, nie potrafią ukażać młodzieży perspektywy pracy na wsi, pracy w spółdzielni produkcyjnej.

Za mało się pracuje nad wpłynięciem w młodzież zamilowania do pięknego zawodu rolnika. Sądzę

też zdarzają się takie wypadki jak w Biogardzie, że większość uczniów tamtejszego liceum odmówiła pójścia na studia agronomiczne.

I dlatego też przed organizacjami ZMP-owskimi, a również i przed organizacjami partyjnymi, staje zadanie ukazania możliwości wzrostu młodzieży w pracy na wsi, zachęcenia jej do zawodu rolnika, wytłumaczenia, że nasze POM-y, GOM-y, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne oczekują na nowe wykształcone kadry rolnicze.

W związku z tym należy również otoczyć większą opieką młodzież już pracującą w spółdzielniach produkcyjnych, uaktywniając ją wciągając do zarządów spółdzielni.

Większą opieką i troską otoczyć musimy również naszą młodą inteligencję techniczną na wsi. Tak się zdarza często, że wielu młodych agronomów pracuje w biurach PGR — siedzi nad sprawozdaniami, podczas gdy teren bardzo poważnie odczuwa brak fachowej pomocy. Często też spotkać się można z nie należytym zapewnieniem młodym ludziom warunków bytowych i kulturalnych. Oczywiście i na tym odcinku główne winy ponosi ZMP, który nie potrafi dotychczas wypracować szczele właściwych form pracy z młodzieżą, który nie prawie nie robi w kierunku poprawy jej warunków bytowych i kulturalnych, i w tej dziedzinie należy dokonać zasadniczego przełomu. Pomagać nam w tym niewątpliwie organizacje partyjne. Od aktywności bowiem młodzieży na wsi, od jej postawy, od pracy zawodowej i społecznej zależeć będzie w dużej mierze pełna realizacja wskazań IX Plenum.

ZDZIŚLAW KAPELA
wice-przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Realizujemy nasze zobowiązania

Hasło Czynu Przedzjazdowego odbiło się szerokim echem w całym naszym województwie. Ludzie pracy podjęli zobowiązania mające m. in. na celu przekroczenie planów produkcyjnych, oszczędność surowców i podniesienie jakości produkcji.

Spróbujmy częściej podsumować przebieg ich realizacji. Stwierdzić należy, że w okresie ubiegłych trzech miesięcy propagandą wizualną wokół zobowiązań przedzjazdowych przestawiała się na ogół zadowalająco. Niemal wszystkie zakłady pracy są udekorowane hasłami mobilizującymi załogi do walki o przedterminowe wykonywanie zobowiązań, podniesienie jakości produkcji i obniżkę kosztów własnych. W zakładach produkcyjnych naszego województwa wydano w tym czasie przeszło 1200 gazetec ślennych o tematyce zjazdowej i współzawodnictwie przedzjazdowym. Ponadto przez radiowęzły zakładowe wygłoszono poważną ilość porządanków. Przewodziła w tym Fabryka Sprzętu Okrętowego w Słupsku, gdzie wykorzystano radiowęzły dla szerokiego omawiania też przedzjazdowych. Do takich zakładów można też zaliczyć TOR w Koszalinie, Fabrykę Mebli w Słupsku, bazę rybacką w Kolobrzegu i inne.

Wiele zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu partii już zrealizowano. Tak np. pracownicy Zakładów Przemysłu Węglanego w Złocieńcu wykonali swoje zobowiązania przedzjazdowe w 180 proc. Ich koleśdzy z PZPW w Okonku dali do końca ub. roku dodatkową produkcję wartosci ponad półtora miliona złotych. Przekroczyli oni w ten sposób o 31,2 proc. zobowiązania podjęte w ramach Czynu Przedzjazdowego. Włókniarze Złocieńca, Okonka i Dobole dali w tym okresie setki metrów tkanin ponad plan. Rybacy naszego województwa podjęli na cześć II Zjazdu PZPR szereg zobowiązań zmierzających do rytmicznego wykonywania planów połowowych, podniesienia jakości ryb i zmniejszenia kosztów własnych przedsiębiorstwa. Inicjatorem tego długofalowego współzawodnictwa kompleksowego jest rybak z przedsiębiorstwa „Korab” w Ustce tow. Jęsimow.

O wykonywaniu zobowiązań decyduje w poważnym stopniu dobrze zorganizowana i wszechstronna kontrola. Jak np. w ZPW Złocieniec, Fabryce Sprzętu Okrętowego w Słupsku i Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Słupsku.

Okres współzawodnictwa przedzjazdowego, to okres poważnego wzrostu aktywności i inicjatywy jego uczestników. Np. załoga cegielni w Złocieńcu wprowadziła do pracy tzw.

Dodatkowe zobowiązania pracowników leśnych

Pracownicy Nadleśnictwa Państwowego Zukowo (pow. Ślawni) podjęli na cześć II Zjazdu partii dodatkowe zobowiązania. Leśniczy Franciszek Trybuła zobowiązał się wykonać plan pozyskania drewna za I kwartał br do dnia 10 marca 1954 r. Podobne zobowiązanie podjęli również Leonard Wiklęcki, Ignacy Szymański, Stanisław Bukowski i Kazimierz Czajkowski, który poza tym dodatkowo pozyska 500 metrów sześciennych drewna. Ponadto leśniczy Czajkowski zobowiązał się przedterminowo przygotować spany do żywcowania. Gajowy Jan Kos postanowił na cześć II Zjazdu wykonać plan pozysku i wywozu drewna za I kwartał również do 10 marca 1954 r. Podobne zobowiązania podjęli Jerzy Bernart i Józef Polnicki. Zobowiązania podjęte przez leśników z Zukowa są niewątpliwie cenne i przyniosą państwu poważne rezultaty.

HENRYK PONDO
sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

ruchome cegielnie — to znaczy na zamówienie spółdzielni produkcyjnej czy też PGR-u udaje się tam specjalna ekipa robotników zaopatrzona w odpowiedni sprzęt, która na miejscu produkuje cegły z miejscowych surowców.

Pracownicy Fabryki Pleców w Darłowie uruchomili dodatkową produkcję z odpadów i wyrabiają z nich patelnie, łopaty, zagrzebla do czyszczenia kosi i blaszki do butów.

Fabryka Mebli w Słupsku i Koszalinie oraz Tapicernia w Biogardzie produkują z odpadów w ramach Czynu Przedzjazdowego warki do ciasta, taborety, deski do mięsa i zabawki.

Zwiększenie asortymentu produkcji artykułów broją-

cych na naszym rynku wpływa bez wątpienia na polepszenie stanu zaopatrzenia ludzi pracy.

Analizując zobowiązania podejmowane w naszym województwie trzeba stwierdzić, że w wielu zakładach podjęto bardzo mało zobowiązań na odcinku bytowo socjalnym i kulturalnym — oświatowym. Brak jest również zobowiązań z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

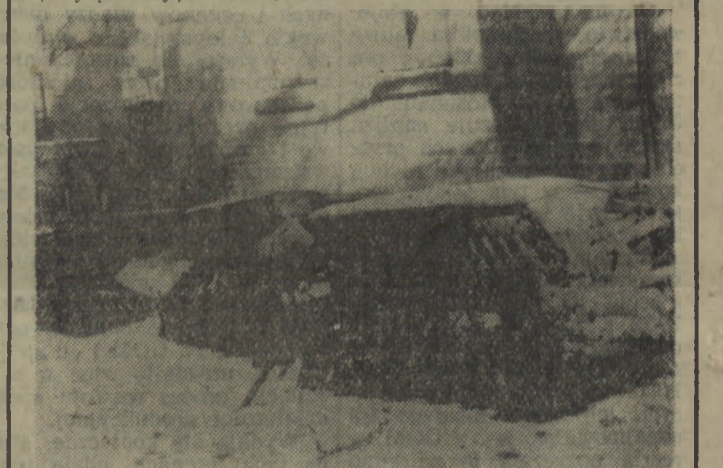
Wskazuje to, że organizacje związkowe i administracje zakładów produkcyjnych niedostatecznie jeszcze włączyły się do Czynu Przedzjazdowego i że Wydział Socjalny ORZZ zwrócił na tę sprawę zbyt mało uwagi.

KRYTYKA przez obiektyw

SZYBKIMI krokami zbliża się dzień gotowości do siewów wiosennych. Tegoroczna kampania siewna zdecydowanie poważnie o wzroście naszych plonów. W większości PGR-ów, POM-ów i GOM-ów trwa gorączkowa praca nad planowym, terminowym przygotowaniem traktorów i maszyn rolniczych do wyjazdu w pole. W wielu PGR-ach, POM-ach i GOM-ach załogi — realizując swoje zobowiązania przedzjazdowe przyspieszają remonty. Wie-

dzą, że również i od nich zależy, by siew 10-lecia Polski Ludowej był siewem obfitych plonów.

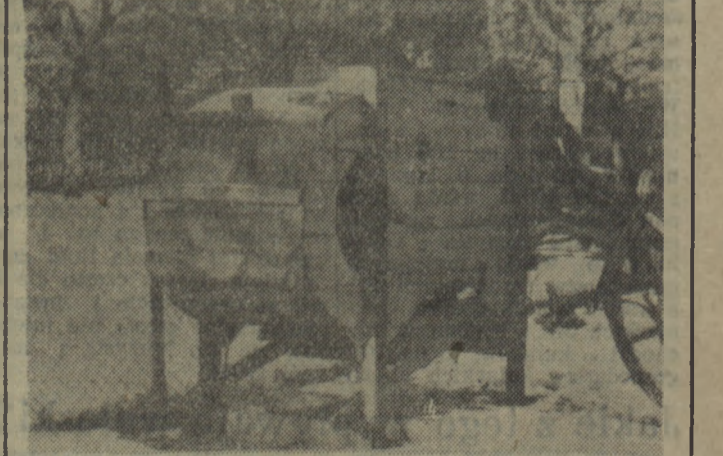
Są jednak niestety i takie GOM-y, których kierownictwo do dnia dzisiejszego zdziłowało niewiele w tym kierunku. Przykład — GOM w Polczynie-Zdroju. Bezplanowość, zaniedbanie obowiązków i brak wszelkiej odpowiedzialności — oto co charakteryzuje „pracę” kierownictwa.



Te niewiele używane, przyspawane łożem siewniki stoją od roku bez kół. Wątpliwy czy, w takim stanie i przy takiej „konserwacji” będą mogły wziąć udział w tegorocznej akcji siewnej.



Tak wygląda „widok ogólny” podwórza polczyńskiego GOM-u. Zniwiarci, siewniki i inne maszyny rolnicze stoczone jedna obok drugiej, w opłakany stan, oczekują na remont.



Śniegiem „zakonserwowana”, rozpoczęła od wilgotnej wiosny, stoją tu od ubiegłego roku i ma pretensję do kierownictwa GOM-u w Polczynie-Zdroju, że nikt nawet nie nakrył jej — w najgorszym wypadku — kawałkiem starej bapy.

Tekst i zdjęcia
ZBIGNIEW ROGOWSKI

Wzmocnić kierownictwo produkcją rolną — oto czołowe zadanie rad narodowych

Rady narodowe — terenowe organa władzy ludowej — są gospodarzem województwa, powiatu, gminy, kierują działalnością gospodarczą, społeczną, kulturalną, wiążą potrzeby terenu z zadaniami ogólnopolskimi.

Toteż gdy partia stawia dziś przed całym narodem zadanie przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących, gdy koncentrujemy ogromne środki, aby wydawnie zwiększyć ogólną produkcję rolnictwa, rady narodowe muszą ze wszystkich sił walczyć o pomyślną realizację tych wielkich zamierzeń.

Rady narodowe na naszym terenie, szczególnie zaś rady gminne, nie zawsze jednak potrafią dobrze zorganizować swą pracę, nie zawsze czują się gospodarzem w pełni odpowiedzialnym za swój teren. Mamy takie GRN, które ulegają jeszcze nieraz naciskowi kulactwa, odrywają się od pracującej wsi, za stosów papierkowej roboty nie dostrzegają celowości pracy i jego potrzeb.

Na czoło zadań stojących przed radami narodowymi wysuwa się przede wszystkim wzmocnienie kierownictwa produkcją rolną. Poważną rolę mogą i powinny odegrać na tym odcinku komisje rad. Niestety, trzeba stwierdzić, że dość trudno znaleźć takie komisje, które by dobrze pracowały, które by przejawiały własną inicjatywę, aktywnie kierowały życiem gospodarczym terenu. Dzieje się tak głównie dlatego, że prezydium rad narodowych nie interesują się pracami komisji, nie rozpatrują wczas i należycie wniosków i uwag komisji, nie kontrolują na bieżąco pracy członków komisji.

Również i organizacje partyjne za mało przejawiają zainteresowania pracą członków partii w tych komisjach, nie żądają od nich regularnych sprawozdań z wykonania poleceń partyjnych, nie przychodzą im wreszcie z pomocą w pokonywaniu trudności. Sprawa jest więc prosta. W centrum uwagi zarówno prezydium rad narodowych, jak i organizacji

partyjnych stanąć musi działalność komisji rad. Bowiem od ich właściwej pracy zależy w poważnej mierze działalność samej rady narodowej, a więc należąca gospodarstwu terenem.

IX Plenum jako jeden z istotniejszych warunków dobrego, operatywnego kierowania przez rady narodowe rolnictwem, postawiło konieczność pogłębiania nie tylko przez pracowników wydziałów rolnych, lecz także przez wszystkich radnych wiedzy rolniczej, zaznajamianie się z nowoczesną agrotechniką. Wielu jest jednakże radnych na naszym terenie, którzy nie doceniają tego, stąd też ich wyniki popularyzacji nowoczesnych osiągnięć rolnictwa w pracy nad wzrostem hodowli, nad rozwojem gospodarczym terenu, są niedostateczne. Stąd też wielu radnych nie orientując się w doświadczenia nowych systemów uprawy, unika spotkań dyskusyjnych z chłopami. Na przykład na zaplanowanych takich sto dziełwie spotkań odbyło się zaledwie 50. Dlatego też prezydium rad narodowych położyć muszą poważny nacisk na kształcenie się radnych, na zdobywanie przez nich wiedzy agrotechnicznej.

Rady narodowe nie mogą ani na chwilę stracić z pola widzenia człowieka i jego spraw, muszą tak postępować, by chłop pracujący zrozumiał, że władza ludowa trąszczy się o nich, muszą one dbać o to, by pomoc państwa docierała do wsi jak najszybciej, by nic z niej nie zostało uronione. Rady narodowe znające najlepiej potrzeby powiatu i gromady muszą serdeczniej, głębiej wnikać w bolączki i trudności pracujących chłopów, energicznie, wytrwale zabiegać o interesy materialnych i średnio-rolnych chłopów, pomagać im w walce z kulackim wyzyskiem. Muszą — tak jak uczy nasza partia — widzieć w chłopie nie tylko sprzedawcę zboża i obywatela placącego podatki, ale człowieka — który pracuje, który produkuje, który oczekuje od rady narodowej

pomocy w rozwiązywaniu trudności.

Szczególnie operatywne w pracy winny być GRN — te podstawowe ogniewa władzy ludowej. Niestety, te właśnie podstawowe ogniewa nie zawsze spełniają swe zadania. I poważną winę ponoszą za to prezydium powiatowych rad narodowych, a również i Prezydium Woj. RN, które nie kontrolują na codzień ich pracy, które zbyt rzadko zaglądną do gmin po to, aby przynieść GRN konkretną pomoc, zależeć wspólnie sposoby usunięcia niedociągnięć i usterek, skontrolować pracę komisji rad.

Niemalą winę ponoszą również komitety powiatowe i gminne partii, które niejednokrotnie ograniczają się do komenderowania pracą rady, a więc zapominają o podstawowym obowiązku politycznego kierowania pracą rad narodowych.

Zbliża się szybkim krokiem własenna kampania siewna. Przed radami narodowymi stoją albrzymie zadania. One jako gospodarze terenu są w pełni odpowiedzialne za to, by siew dziesięciolecia Pałski Ludowej wydał obfite, piękne plony. W swej pracy, w mobilizacji wsi do wiosennej kampanii siewnej, rady narodowe muszą się oprzeć o jak najszerzy aktywny, czerpać muszą z ogromnego skarbcza, jakim jest twórcza energia mas pracujących. Rada narodowa, która będzie troskliwie wykorzystywać wszystkie drogi zbliżenia się do pracującej wsi, która czujnie będzie reagowała na głosy słusznej krytyki na krzywdę i na zło, podnieście swój autorytet i stworzy wokół siebie aktywny zlotony z ofiarnych, dzielnych ludzi. Tylko taka rada umocni się jako organ władzy ludowej, będzie odnosić zwycięstwa w walce, do której prowadził nas pałtia — w walce o wzrost dobrobytu milionów ludzi pracy.

HENRYK PONDO
sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej



Z wizytą w Koszalińskiej Szkole Metalowo-Budowlanej Staszek Mezgier będzie dobrym ślusarzem

Ładny, dwupiętrowy gmach mieszczący się przy ulicy Alfreda Lampe w Koszalinie, wyłożony jest czerwoną, pładziwką cegłą.

Nad głównym wejściem widnieją srebrnymi literami wykonany napis: „Zasadnicza Szkoła Zawodowa”.

Wejśćmy do środka. Jasny, rozległy korytarz jest w tej chwili pusty. Panuje tu niezmiernie cisza. Lekcja trwa.

przeczytana ostatnio książkę. Ty się właśnie poznajemy. Staszek skończył niedawno szesnaście lat. Jest niski, ma ciemne, kręcone włosy. Cechuje go spokój i opanowanie.

„Do Zasadniczej Szkoły Zawodowej — opowiada — zacząłem uczęszczać we wrześniu ubiegłego roku. Jestem uczniem pierwszej klasy. O Gdy ukończę szkołę i zdobędę zawód ślusarza maszyn mechanicznych — wrócę na wieś, by pomagać rodzicom w uprawie sprzętu. Bo ja pochodzę ze wsi. Moi rodzice mieszkają w gromadzie Naćmierz, powiat Sławno, gdzie uprawiają trzy hektary ziemi. Gdy po raz pierwszy powiedziałem rodzicom, że chcę kształcić się w szkole zawodowej, byli z tego trochę niezadowoleni. Ale w końcu zgodzili się na mój wyjazd do Koszalina”.

Dalej Staszek opowiada, że w czasie ferii zimowych odwiedził rodzinną wioskę. Starzy koledzy byli ciekawi, jak też Staszekowi wędził się w szkole, czy jest zadowolony z pobytu w Koszalinie, gdzie mieszka... Zapytaniom nie było końca.

TYLKO SIĘ UCZYĆ...

Zaraz po przybyciu do Koszalina otrzymałem mieszkanie w internacie. Pokój, w którym zamieszkałem jest całkowicie wyposażony w meble i pościel. Jest tu czysto i ciepło. A pobyt w internacie i całonocno wyżywienie kosztuje niecałe dwieście pięćdziesiąt złotych. Internatów mamy dwa: jeden przy ulicy Armii Czerwonej, a drugi przy ulicy Zwycięstwa. Łącznie mieszka w nich stu sześćdziesięciu uczniów. Przy internatach są świetlice, w których odbywamy lekcje, czytamy czasopiśmi i książki oraz gramy w szachy. Poza tym przy świetlicach istnieją zespoły artystyczne, takie jak: dramatyczny, taneczny czy też dekoracyjny. Każdy może więc tu znaleźć odpowiednią dla siebie rozrywkę. W internacie żyje się przyjemnie i wesoło. Co miesiąc procent uczniów otrzymuje stypendia. Również i mnie je przyznano.

Między opowiedziałem moim kolegom z Naćmierza o tym, czego się w szkole uczymy, Józek Piopa, Heniek Kwiatek i Antek Witulski postanowili po skończeniu szkoły podstawowej, jeszcze w tym roku rozpocząć naukę w szkole zawodowej.

CZEGO UCZYMY

Szczegółowych informacji o programie nauczania w koszalińskiej szkole zawodowej udzielił dyrektor szkoły ob. Zygmunt Piórkowski. — Nauka w naszej szkole trwa dwa lata. — Trzy dni w tygodniu przeznaczono są na naukę przedmiotów teoretycznych, a przez dalsze trzy

dni uczniowie przechodzą przeszkolenie w warsztatach. Z przedmiotów zawodowych wykładane są w szkole m. in. technologia, materiałoznawstwo, rysunek techniczny. Po za tym przerabiane są przedmioty ogólne, takie jak: język polski, język rosyjski, matematyka, fizyka, nauka o Konstytucji i inne. Zajęcia praktyczne — mówi dalej dyrektor Piórkowski — odbywają się w warsztatach mechanicznych i stolarskich. Tutaj uczniowie pogłębiają swą wiedzę zdobyta na wykładach.

Iludzy zapytałem dyrektora o dobrych, wyróżniających się w nauce uczniów, usłyszałem kilka nazwisk, wśród których znalazło się też nazwisko Staszka Mezgiera. — Mezgier jest dobrym uczniem i wzorowym aktywistą organizacji ZMP-owskiej. Po ukończeniu szkoły na pewno będzie również przykładowym pracownikiem.

JAN DRAGAN

Nasi dłużnicy

Do dnia dzisiejszego redakcja nie otrzymała odpowiedzi od: Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Drawsku na list naszego czytelnika, przesłany w dniu 2 grudnia 1953 r. (L. dz. 1533/53).

Prokuratury Powiatowej w Miastku na list ob. Aleksandry Hanowskiej przesłany w dniu 18 grudnia 1953 r. (L. dz. 1598/53).

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Gospodarki Komunalnej w Białogardzie na notatkę krytyczną pt. „Spacerkim po Białogardzie”, zamieszczoną w 303 numerze „Głosu Koszalińskiego” i przesłaną w dniu 28 grudnia 1953 r. (L. dz. 1787/53).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie na list zarządu RZS „Zwycięstwo” w Nielepie, przesłany w dniu 15 października 1953 r. (L. dz. 1240/53).

Dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego w Szczecinku na notatkę krytyczną pt. „W sklepie komisowym „Robotnik” jest in-

czej”, zamieszczoną w 296 numerze „Głosu Koszalińskiego” i przesłaną 10 grudnia 1953 roku. (L. dz. 1733/53).

Komitetu Powiatowego PZPR w Białogardzie na list naszego czytelnika, przesłany dnia 15 grudnia 1953 r.

Komitetu Powiatowego PZPR w Szczecinku na notatkę krytyczną pt. „Na złam czy do żniw”, zamieszczoną w 303 numerze „Głosu Koszalińskiego”.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Kultury w Bytowie na notatkę krytyczną pt. „Zabytkowy zamek w Bytowie”, zamieszczoną w numerze 297 „Głosu Koszalińskiego” i przesłaną dnia 12 grudnia 1953 r.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Drawsku na list naszego czytelnika, przesłany 23 grudnia 1953 r. (L. dz. 1613/53).

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie na list naszego czytelnika, przesłany w dniu 12 stycznia 1954 r. (L. dz. 26/54).

Komitetu Powiatowego PZPR i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Oddział Spółdzielni Produkcyjnych w Białogardzie na notatkę krytyczną pt. „Nie wolno łamać statutu”, zamieszczoną w 303 numerze „Głosu Koszalińskiego” i przesłaną w dniu 19 grudnia 1953 r. (L. dz. 1776/53).

Dyrekcji Elekrowni w Białogardzie na list pracowników Tartaku nr 6 w Ślęboworzu, przesłany 15 grudnia 1953 r. (L. dz. 1561/53).

Okrenewego Zarządu PGR w Szczecinku na list naszego czytelnika, przesłany 9 listopada 1953 roku. (L. dz. 1314/53) i na list przesłany 15 grudnia 1953 roku (L. dz. 1561/53).

Komunikat

W związku z oświadczeniem OKZ zawiadamiamy, że chwilowo wyświetlanie filmów w sal PZM przy ul. Pawła Findera 11 jest nieaktualne, ze względu na bezpoleczeństwo publiczności.

Filmy będą wyświetlane, skoro tylko PZM opuści zajmowany lokal i w ten sposób udostępni zapasowe wyjście.

(ROG)

Nasz felieton

Od ręki...

Za biurkiem w rezerwie kwaternym sławnego Prezydium MRN siedział z przepisowo urzędową miną ob. kierownik referatu. Przed biurkiem natomiast, odmierzwszy trójwymiarowym okiem „urzędowy” dystans między referentem-urzędnikiem a interesantem — śmiertelnikiem stał młodzieniec w rękach czapki ob. Saciuk.

— Czegoś pan taki nieśmiały, — odezwał się wreszcie ob. kierownik. — Pojdź pan bliżej, przecież ja nie kąsam. Ob. Saciuk nie zmniejszał jednak dystansu. Jedynym tchem wyszuchł z siebie znane kierownikowi od dawna kilka zdań:

— Pracuję w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno Melioracyjnych. Mieszkam na koszt instytucji w hotelowym pokoiu. Żona z dziećmi w innej miejscowości. Lwa damy, nie wygoda, też dzina tęskni. Proszę o mieszkanie...

Kierownik chciał przerwać ob. Saciukowi, ale ob. Saciuk zdążył dorzucić:

— Czy ja się panu nie naprzykrzyłem przez tak długi okres czasu? Zalałoby mnie pan w końcu. Znam takich urzędników, którzy sprawy zająłają często od ręki. A pan?

— Od ręki? Kapitałne! Urzędników za przykład mi pan nie stawiaj! Wypraszam sobie — zawałaj złygowany kierownik. — Zapamiętał pan sobie raz na zawsze, drogi panie kolego, że referat kwaternym sławnego Prezydium MRN, to nie automat z czekoladkami i nie się tu „od ręki” nie zalał wia.



KOSZALIN — „Nowa Huta” — nieczynne.
„Aluda (twarda) — Rokosowo — „As wysiadu” —
Seans godz. 18.
SŁUPSK — „Kulesza” —
„Wiosna”.
Seansy godz. 18, 19 i 20.
SŁAWNO — „Sława” —
„Aleksander Newski”.
Seansy godz. 18.
BARDOWO — „Bajka” —
„Kandak w Ciochemerle”.
Seansy godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podaje się na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kln w Koszalinie.



PROGRAM I

25 Luty 1954 (czwartek)
Wtórdomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.01, 16.00, 20.00, 23.00.
5.30 Aud. dla wsi. 5.25 Konc. 6.19 Muz. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. rozrywk. 7.50 Kalendarz 8.00 Konc. 8.55 „Legenda Tair” fragm. pow. Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 9.15 Muz. rozrywk. 9.40 Greig — Sonata skrzypcowa G-dur. 11.05 Dla kl. III słuch. pt. „Czy nam zakwitnie”. 11.25 Muzyka i aktualny wieś. 12.15 Radz. muz. lud. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. rozrywk. 13.40 Utwory na flet. 15.30 Dla dzieci aud. słow. muz. z cyklu: „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki”. 16.10 Konc. estradowej radz. muz. rozrywk. 17.00 „Z życia ZSRR”. 17.30 Muz. lud. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.18 Muz. dla wszystkich — aud. słow. muz. 18.40 Aud. dla słuchaczy szkół politycznych. 19.00 VIII Aud. Laureatów II Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego. 19.15 „Na młódeżowej ankie”. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sport 21.34 Muzyka rozrywk. 20.46 „Kapral Wiśniewski” odc. opow. Alojzego Srogi. 21.05 Aud. z cyklu: „Symfonie Czajkowskiego”. VIII symfonia. 21.50 Muz. taneczna. 22.50 Aud. o książce Prato Iniego pt. „Dlaczego ubogich kochanków”. 23.40 Konc. solistów radzieckich.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudniła natychmiast Koszalińska Zakłady Gastronomiczne w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 28. Oerty należy składać w Dyrekcji KZG, Koszalin, ul. Zwycięstwa 28 — dział kad. K-44-0

2-ech KSIĘGOWYCH, 1-go instruktora szkoleniowego, 1-go świadczącego, 1-go referenta przeciwpoż., 1-go kontrolera sklepowego, 1-go kierownika sekcji przemysłowej, 1-go referenta sekcji przemysłowej, 1-go samodzielnego referenta opakowań, samodzielnych kierowników sklepów spożywczych i przemysłowych, 1-go pomocnika murarza i wykwalifikowanych pracowników biurowych — zatrudni Równieża Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie. Zgłoszenia prosimy kierować do sekcji kadr wyż. wym. zakładu. Wynagrodzenie w myśl umowy zbiorowej. K-52-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWCÓW „DOBRY BUT” w Koszalinie

zawiadamia, że z dniem 15 lutego 1954 roku uruchomiony został w ramach Czynu Przedzjazdowego

PUNKT WYROBU I NAPRAWY OBUWIA ORTOPEDYCZNEGO

jak również dystrybucja wkładek ortopedycznych, który mieści się w Koszalinie przy ul. Gen. K. Świerczewskiego 9 i oznaczony jest szyldem firmowym z kolejnym numerem 16. Punkt ten prowadzony jest pod kierunkiem fachowca specjalisty. K-43-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

HORA Henryk — zgubił pokwitowanie ankietacyjne złożony dokumentów na dowód osobisty, świadectwo ukończenia Gimnazjum Mechanicznego, świadectwo czeladnicze i prawo jazdy kat. III i IV. G-88-1

FELSKI Edmund sam. Wierzbowa pow. Człuchów zgubił kartę meldunkową Nr P/IX/16303, wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łoża pow. Człuchów z dnia 5 maja 1951 r. GP-89-1

BRZOZOWSKA Anna zgubiła w Białogardzie kartę komisowa Nr pozycji 1014. G-87-1

CHOCHŁA Anna zgubiła kwit komisowy Nr 990, wydany w Policynie-Zdroju dnia 3.XII.1953 r. GP-90-1

Kronika partynia

Seminarium dla wykładowców

Komitet Miejski zawiadamia wszystkich wykładowców szkół partyjnych i kursów podstawowych z miasta, że w dniu 26 lutego 1954 r. o godz. 8 rano odbędzie się seminarium w Ośrodku Szkolenia Partyjnego KM i KW. Przybycie obowiązkowe.

Walczy z ciemnotą

O znachorach, zabiej krwi i pełni księżyca

Tum. Pośrodku obnażony do pasa mężczyzna, wokół którego uwiła się krępy człowiek wymachujący czerwona chustką. Skurcz bólu na twarzy delikwenta i pełne ciekawości twarze gapiów świadczą o tym, że wypadek jest niecodzienny. To znachor wyczynia różne magiczne sztuczki, by wywnioskować ze stawu ramię powróciło na swe miejsce. Nie pomaga jednak ani osobliwie mamrotanie, ani „czarodziejskie” różowe mydélko (pewnie poczyty „Pixin” kupiony w pobliskiej spółdzielni). Ręka zwisa bezwładnie, nieszczęślik cierpi.

— Co tu się dzieje — wykrzykuje przypadkowo przechodzący żołnierz. — Idź chłopcze do szpitala. Raz, dwa... Do kół nastawi i po kłopotcie...

— Jak on nie pomoże, to już nic nie pomoże — replikuje kilka kobiet.

Wyczerzenie to nie rozgrywało się — jak by można sądzić w pierwszej chwili — w średniowieczu, nie narodziło się też w dziennikarskiej fantazji. Miało miejsce przed kilkoma laty w małym pomorskim miasteczku Ch., a jego bohaterem był obywatel W., który niewątpliwie pisał się dziś na to wspomnienie.

Sprawą znachorów, czarlatanów i różnych „babeł” nie należy jeszcze, niestety, u nas do całkowicie minionej, zamierzchłej przeszłości. Tu i tam bierują różni wydrwagrosze i oszuści, wykorzystując z dawną zakorzenioną przesądą i zabobonami. Lekarze — przede wszystkim, lekarze wjeści — nierzadko spotykają się oko w oko z „zamawiaczami” i „naprawiaczami” ludzkiego zdrowia, wyciągającymi od lat twowielnych ziółek i tumaniającymi nałwynych swymi czarodziejskimi praktykami.

PONURY RODOWÓD CZAROWNIC

Nie trzeba sięgać aż do mroków średniowiecza i płonących stosów inkwizycji, by wyznać, że bezmyślna wiara w gusła i zabobony, w siłę magicznych praktyk zawsze towarzyszyła nieodłącznie nędzy, nieuctwu i ciemnocie. Tam, gdzie nie trafiała księżka — triumfował szepet babeł „zawiających” o północy, tam,



gdzie brakło chleba — obroną przed chorobą był wywar z roślin zerwanych podczas pełni księżyca.

W czasach kapitalizmu, który utrzymywał masę ludową w ciemnocie i nędzy, nauka lekarska służyła stosunkowo wąskiemu kręgom społeczeństwa. Jeszcze pod koniec XIX i na początku XX wieku tysiące ludzi, zwłaszcza na wsi, marło wśród straszliwych cierpień, wśród tortur zadawanych rzekomo w imię uzdrowienia.

Bolesław Prus w nowelce „Antek” opisuje tragiczną scenę morderstwa dokonanej przez znachorkę Grzegorzową. „...baba obejrzała chorą uważnie, opluła kóło niej podługę jak należy, posmarowała ją na

wet sadłem — ale — i to nie pomogło.

Wtedy rzekła do matki:

— Napalcie kumo w plecu do chleba. Trza dziewczynie zadać na dobre poty, to ją odeldzie...

No, teraz — rzekła znachorka — położysz dzlewuchę na go snowej deace i weadzić ją w plec na trzy zdrowaśki! Ozdro wleje wnet, jakby kto ręką odjął”. Te trzy „zdrowaśki” wystarczyły. Gdy kobiety usunęły deskę, która zasłaniała otwór pleca — zobaczyły okrutnie poparzonego trupa dziewczyny.

Ten makabryczny zabieg był walc widac stosowany jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy w roku 1893 jeden z czytelników czasopisma „Wisła” tak opisywał praktykowane w okolicach Drobina w pow. Płock znachorskie sztuczki. „Chorego rozebrało do naga kładą na kopankę (dzieła — przyp. JK) i wsuwają go do trzech razy do gorącego pleca po skończonym pieczeniu chleba”.

Nie wypienili włary w nadprzyrodzone zdolności znachorów i późniejsze lata. Zakłęcia nadal zastępowały recepty lekarskie — bo iluż to mieszkańców wsi było stać na lekarza. Zdźbło perzu o trzech kolanach, zebranego po zachodzie słońca w ostatniej kwadrze księżyca, lub krew żabia — były łatwiejsze do zdobycia niż specyfiki w aptece.

Prasa międzywojenna niejednokrotnie wspominała o samozwanych „doktorach”. Na wsi nadal panoszyło się znachorstwo, lekarz nadal był rzadkością, bo tam, gdzie cenę leku miała łyżka cukru — trudno nawet było marzyć o profilaktyce, o zbach porodowych, o zastrzykach...

A więc szalały gusła. Chcąc zapewnić noworodkowi zdrowie i tężyżnę — w niejednej wsi kuma kładła dziecko na kamieniu i zaciskała je pasem (słabszemu niemowlęciu poma gało to do natychmiastowej śmierci). W pewnych okolicach wierzono, że mięta leczy śledzionę „jeżeli chory obrywa ją zębami z krzaka nie wyrwanego”, że najskuteczniejszym środkiem przeciwko bólowi zęba jest kość wyorana z pierwszej ekiby, pierwszej wiosennej orki. Ponurym świadectwem ciemnoty jaka panowała w sanacyjnej Polsce na wsi, był proces „czarowniaka”, który odbył się w 1935 r. (I) w Warszawie. Oskarżony odpowiadał za to, że przy pomocy swoich „wyznawców”

okaleczył dziewczynę i utoczył z niej krew potrzebną mu do jego czarodziejskiej praktyki „lekarskiej”.

GŁOS MAJĄ LEKARZE

Oczywiście ogromne przemiany jakie dzięki władzy ludowej zachodzą na wsi — wypłoszyły już większość „upiórów”, „guseł” i „czarnoksiężników”. Na blyk elektrycznego światła pierzchają „strzygi”, radio zagłusza szepet magicznych zaklęć, ambulatorium wiejskie wygania ze wsi baby odczyniające urok.

Ale gdzieś głęboko tkwi w niejednym mieszkańcu wsi — a zdarza się i miasta — dawna wiara w wonne kadzidła, w moc zaklęć i ziół, które przedłużają życie, chronią przed

śmiercią, budzą miłość, zapewniają powodzenie... Oczywiście — są zioła lecznicze — medycyna współczesna chętnie i skutecznie je w wielu wypadkach stosuje. Ale ich lecznicze działanie, sprawdzone przez lekarzy, nie ma nic wspólnego z „czarodziejską mocą” ziół stosowanych przez czarlatanów, którzy tumaniają naiwnych, w najlepszym razie nie im nie pomagając, a jakże często wpę-



dając w jeszcze gorsze choroby.

Niedawno jeden z lekarzy o powiadał o takim wypadku. Zgłosił się do niego chory skarżący się na uporczywe bóle żołądka. Dlaczego przyszedł on tak późno? Po wielu wykreślnych odpowiedziach pacjent przyznał się. Przez kilka lat „oblekował się” nim znachor mieszkający w jednej z podtoruńskich wsi. Przepsłał niezwykle prostą kurację. Smięta nie rozbełtała z wodą i ziołami (dostarczał ich oczywiście za słoną opłatą sam „zielarz”).

Ból od razu nie minął — ostrzeżał — trzeba czekać parę miesięcy. No i owrzodzenie żołądka, które było przyczyną cierpień chorego, postępowało. Zycie uratował choremu nóż chirurgiczny. A można było przecież tej konieczności uniknąć, gdyby choroba była wcześniej rozpoznana — wdycha lekarz. — Medycyna rozporządza w tym przypadku nowymi skutecznymi specyfikami.

Dużego rozgłosu nabrała w zeszłym roku sprawa szarlatana z Leopoldowa. O skutkach jego metod leczenia pisał lekarz z Instytutu Onkologii w Warszawie, lekarz z Warszawskiej Akademii Medycznej.

Nasz felieton

Są i tacy...

Z PRASY:... kierownictwo wielu zespołów PGR często nie dostrzega istniejących a nie wykorzystanych dotąd rezerw wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej...

Siedem pedantycznie odmierzonych kroczków od okna do pleca. Jedenaście takichże od drzwi do biurka. Szybkie, przenikliwe spojrzenia rzucone w zapachane, niemyte od tygodni szyby i spojrzenia melancholijne wraz z dymkiem „wczasowego” wolno wznoszone w sufit.

— Nic, psakrew, nie wychodzi!

Zatroskane oblicze pocieży głębokie zmarszczki zamyslenia... Westchnienia. Ciężkie rozdzierające...

— No proszę. Wymyślił tak, „na poczekaniu”, co by tu można w gospodarstwie usprawnić, gdzie poszukać rezerw wzrostu produkcji? Zadanie nielatywne, a człowiek sam. Na kogo liczyć? Na innych? Co oni tam wiedzą!

— Rezerwy, psakrew, rezerwy! Skąd je wziąć? Cóż oni sobie tam, w powiecie, myślą? Z rękawa je wyrzucą te jakieś tam „rezerwy w wzrostu”? Z pola może je przywiezie, na podwórku znajdzie?

Tak denerwował się ktoś z kierownictwa pewnego PGR.

— Ach, co tam! Jutro pomyśle, albo jeszcze lepiej, pojutrze. Chociaż — zawahał się — w so bóle jest zwykle więcej czasu więc może by tak odłożyć całą sprawę... „ad acta” — namunął mu się mimowolnie wyświechtany i aż lepki od ciągłego używania zwroci.

— „Wzrost”, „możliwość”, „rezerwy” i...

Rak — „leczony” przez znachora ziołami, mogącymi co najwyżej regulować czynności trawienia, rozwijał się bez przeszkód, przerzucał się na cały organizm.

Pliszac o praktykach „kolegów - doktorów”, kierownik Poradni Onkologicznej dla kobiet stwierdzał: „Działalność ta jest wybitnie szkodliwa z dwóch zasadniczych przyczyn: po pierwsze — rozpoznanie raka u osób, które go nie mają, wywołuje ciężkie urazy psychiczne... po wtóre — kataryczne odradzanie operacji w



przypadkach stwierdzonego raka powoduje zwłokę w leczeniu, która może się skończyć fatalnie...

Te dwa głosy lekarzy — a można by podobnych przytoczyć o wiele więcej — są ostrzeżeniem dla wszystkich, szczęśliwie coraz mniej licznych, którzy kładą jeszcze czasem na lep „uroków”, „czarów”, „okadzań”, są sygnałem że i na tym froncie, na froncie walki z ciemnotą czekają jeszcze nas wcale nielatywne zadania.

Stale rozbudowywane sieci poradni i szpitali w Polsce Ludowej, powszechność oświaty idąca w parze z podnoszeniem się poziomu kulturalnego naszego narodu — to najbardziej niezawodne środki, przy pomocy których raz na zawsze przegnamy z naszych wsi, z naszej świadomości resztki dawnych przesądów i zabobonów, wierzeń i guseł, środków, przy pomocy których rozprawiamy się ostatecznie z plagą tak bujnie krzewiącą się w Polsce kapitalistycznej — z głupotą, szarlatanerią, z demonami i oszustwem.

J. KUCZEWSKA.

SPORT - SPORT - SPORT-

ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju

Podobnie jak w latach ubiegłych Związek Młodzieży Polskiej organizuje w czasie Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu” „Neues Deutschland” i „Rude Pravo” — ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju.

W tym roku oprócz popularyzacji hasła VII Wyścigu Pokoju, umasowienia turystyki i sportu kolarskiego, oraz podniesienia sprawności młodzieży do pracy, nauki i obrony ojczyzny — ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju będą miały również za zadanie uczcić nie X-lecie Polskiej Ludowej oraz poznanie wspaniałych osiągnięć władzy ludowej w tym okresie.

Raidy odbędą się na terenie całego kraju w dniu 9 maja, w dziesiątą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem.

Raidy będą organizowane na terenie każdego powiatu do 4 — 8 punktów docelowych. Młodzież w zespołach 5-osobowych startować będzie w zależności od wieku na dwóch dystansach: 10 km — dla młodzieży w wieku 10 — 15 lat i na 15 km — dla młodzieży powyżej 15 lat. Szybkość na trasie ograniczona jest do 10

W sobotę mija termin zgłoszeń do Turnieju Szachowego

Jak już podawaliśmy dla uczczenia II Zjazdu PZPR Sekcja Szachów WKFK i Redakcja „Głosu Koszalińskiego” organizują w nadchodzącą niedzielę 28 bm. w Koszalinie Błyskawiczny Turniej Szachowy. Przypominamy, że termin zgłoszeń upływa w sobotę 27 bm. Rdzimy więc nie zwlekać i jak najwcześniej zapisać się na listę uczestników turnieju.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Redakcji „Głosu Koszalińskiego”.

Mecz nokautów w Darłowie

Kolejarz Darłowo — KS Koszalin 11:9

Rozegrane w ub. niedzielę w Darłowie towarzyskie spotkanie pleciarskie pomiędzy miejscowym Kolejarzem a WKS z Koszalina zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:9. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Większość walk zakończyła się przed czasem, toteż niedzielne spotkanie śmiało można nazwać meczem nokautów.

15 km/godz. Komleje sędziów wkle oeniac będą zespoły biorac m. In. pod uwagę: zespolowajazde, prace społeczne wykonywane przed raidem i na trasie, zdyscyplinowanie, dekoracje rowerów, pomoc kołozenska na trasie. Wyróżnione drużyny otrzymają dyplomy i nagrody. W czasie raidów młodzież będzie miała okazję zwiedzać zabytki i pamiątki historyczne, poznając osiągnięcia i piękno swojej ojczyzny.

W ramach raidów odbędą się również wyścigi kolarskie dla młodzieży powyżej 15 lat na rowerach turystycznych. Wyścigi odbędą się w następujących kategoriach: kobiety od lat 16 — na dystansie 5 km, chłopcy 15 — 17 lat — dystans 10 km., mężczyźni od 18 lat — 20 km. Ponadto dla kolarzy sklasyfikowanych wyścigi odbędą się w dwóch kategoriach, na rowerach dowolnych: dla kl. III — na 40 km. i dla klasy II i wyższej — na 75 — 100 km.

W roku ubiegłym mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych w raidach ZMP-owskich wzięło udział ok. 70 tys. młodzieży. W tym roku spodziewane jest przekroczenie tej liczby. Komitety organizacyjne w terenie postawiły sobie za zadanie szczególną mobilizację LZS-ów do masowego udziału w raidach oraz do starannego przygotowania się do tej imprezy.

W Warszawie powstał już główny komitet organizacyjny złożony z przedstawicieli wszystkich organizacji masowych. Na czele komitetu stoi sekretarz ZG ZMP — Wegner. W terenie organizowane są komitety wojewódzkie i powiatowe.

Walki w wadze muszej i koguciej nie odbyły się i zdublowano spotkania w wadze lekkopółśredniej i lekkośredniej.

A oto wyniki techniczne (na pierwszym miejscu gospodarze): w półciężkiej — Muskała wygrał z Wójcikiem, w lekkiej — Halażko znokautował w II rundzie Karpakiego, w lekkośredniej I — Szweda przegrał przez ko z Kubakiem, w lekkośredniej II — Osiadacz w II starciu został znokautowany przez Mazura, w półśredniej — w ten sam sposób Wędkowski przegrał z Plotrowskim, w lekkośredniej — Mianak uległ Lekocińskiemu na punkty. W drugiej parze tej wagi Wegner zremisował z Nierobą, w średniej — Sidorczyk już w I rundzie znokautował Dębowski, w półciężkiej Pikula wygrał przez ko ze Szrederem, zaś w wadze ciężkiej Krzyżaniak zwyciężył Cichockiego przez poddanie tego ostatniego przez sekundanta.

Zainteresowane zawodami duże.

J. KIBLER.

Gorzkowski najlepszym warcabistą województwa

W ub. niedzielę odbyły się w Koszalinie finałowe rozgrywki o mistrzostwo województwa w warcabach. W turnieju wzięli udział czterej najlepsi warcabisci województwa wyłonieni w eliminacjach grupowych. Najlepszym okazał się Gorzkowski ze szczecińskiego Kolejarza, który uzyskał 2,5 pkt remisując jedną partię a pozostałe rozstrzygając na swoją korzyść. Na drugim miejscu uplasował się Stańczyk (Kolejarz Słupsk) — 2 pkt, trzecim był Oleksiak z koszalińskiego Ogniwia — 1 pkt, 4. Leśnikowski z miasteczka Startu — 0,5 pkt.

I przez co, przez jakieś rezerwy! Nieznane, niespotykane, które i wymyśleć trudno — prawda?